Atrakcje i pułapki judaszyzmu

Czy ktoś wyobrażał sobie coś podobnego? Tu pan marszałek Szymon Hołownia, najwyraźniej będący pod wrażeniem oszałamiającej kariery Włodzimierza Zełeńskiego, który wcześniej grywał – albo w każdym razie, udawał że grywa – penisem na fortepianie, bryluje na tle sejmowej zgrai, podobnie, jak Donald Tusk, który właśnie wygłasza expose, jak to będzie przychylał nam nieba ("Będę dążył do dobra powszechnego" mówił premier Mateusz Bigda w książce Juliusza Kadena-Bandrowskiego) – a tu w sejmowych kuluarach poseł Grzegorz Braun proszkową gaśnicą gasi chanukowe świeczki na ustawionej tam chanukiji.

Od razu przyćmił i pana marszałka, który na wszelki wypadek się oburzył, żeby nie padło na niego podejrzenie o myślozbrodnię, podobnie jak Donald Tusk, a za nimi – jak za jakąś jednopłciową parą – swoje oburzenie w podskokach wyrazili wszyscy – bo wiadomo, że Wielki Brat patrzy, więc jakże tu się nie oburzyć, czy nie potępić? Oczywiście potępić, a kto pierwszy potępi, ten będzie miał większe fory u starszych i mądrzejszych, bez zgody których żadna kariera nie jest dzisiaj możliwa.

Postaw kawę

Za pierwszej komuny było inaczej: "W Poroninie na jedlinie wiszą gacie po Leninie. Kto chce w Polsce awansować, musi

gacie pocałować.” – a dzisiaj inaczej: “Tam na Czerskiej, na patyku, wiszą gacie po Michniku. Kto chce w Polsce…” – i tak dalej. Jak widzimy, różnice między pierwszą komuną a obecną wprawdzie są, ale nie takie znowu duże.

Więc wszyscy posła Brauna potępili – ale właściwie za co? Przecież ta sama zgraja, która teraz na wyścigi go potępia, jeszcze kilka tygodni temu pyskowała o potrzebie przestrzegania konstytucyjnych zasad, ze szczególnym uwzględnieniem zasady rozdziału Kościoła od państwa. Tak się ta zasada nazywa, ale wiadomo, że chodzi w niej nie tylko o Kościół katolicki, ale o wszystkie uznane prawnie wyznania, z judaizmem włącznie.

Jak ta zasada przekłada się na praktykę? Między innymi tak, że w gmachach publicznych nie powinny odbywać się żadne nabożeństwa. O ile w Pałacu Namiestnikowskim, gdzie rezyduje, czyli mieszka pan prezydent, może on w swoim mieszkaniu robić co chce; palić chanukowe świece, czy odprawiać nabożeństwa ku czci Phallusa Uskrzydlonego i nikomu nic do tego – to taki na przykład Sejm niczyim mieszkaniem nie jest, tylko gmachem publicznym, a skoro tak, to zgodnie z zasadą rozdziału Kościoła od państwa, nie powinny odbywać się tam żadne nabożeństwa.

Tymczasem Żydowie, jak-gdyby-nigdy-nic, wtaszczyli do sejmowych kuluarów menorę, która w judaizmie stanowi obiekt kultu religijnego i zapalili chanukowe świeczki, co jest liturgią. Ta liturgia odprawowana jest na pamiątkę odzyskania, a właściwie nie tyle odzyskania, co odczyniania uroków w Świątyni Jerozolimskiej po tym, jak Antioch, pragnąć zaszczepić Judejczykom kulturę hellenistyczną, umieścił tam posąg Zeusa.

Ale Żydowie o żadnym Zeusie nie chcieli słyszeć, wszczęli powstanie kierowane przez Machabeuszy, świątynię odzyskali, no a potem, skoro została strefiona, musieli odczynić w niej uroki, polegające m.in. na zapaleniu lamp. Ale było tam bardzo

mało oliwy, tylko na kilka godzin do jednej lampy. I co się okazało? Okazało się, że Najwyższy zrobił cud, to znaczy – rozmnożył oliwę tak, że mnóstwo lamp się paliło przez cały czas i uroki zostały odczynione. Taka to ci teologia.

Nawiasem mówiąc, Najwyższy już taki cud zrobił i wcześniej, w przypadku Eliasza który trafił do pewnej wdowy, co nie miała już nic do jedzenia, tylko trochę mąki i oliwy. Eliasz kazał jej zrobić dla siebie placek, a kiedy zrobiła, okazało się, że ani mąki, ani oliwy wcale nie ubywa. Słowem – flaszka niewypitka i bułka niedojadka. Nawiasem mówiąc, chanuka jest świętem stosunkowo mało kontrowersyjnym, w porównaniu choćby do takiego radosnego święta Purim, które – jak zaświadcza biblijna Księga Estery – obchodzone jest na pamiątkę ostatecznego rozwiązania.

Czytamy tam, jak niejaki Haman, obrzydliwy antysemitnik, zaplanował sobie ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej i już przekonał do tej operacji króla Aswerusa. Ten król miał nałożnicę, Żydówkę Esterę, która utrzymywała sekretne kontakty z niejakim Mardocheuszem, który według wszelkiego prawdopodobieństwa był rodzajem agent provocateur. Powiadomiony przez Esterę Mardocheusz przekabacił króla, że to nie Żydowie, tylko Haman uknuł przeciwko niemu straszliwy spisek.

Postaw kawę

Król przestraszył się, niczym pan poseł Sławomir Mentzen na wieść o akcji posła Brauna i pozwolił Żydom na zlikwidowanie nie tylko Hamana, ale około 70 tysięcy jego potencjalnych zwolenników. Jestem pewien, że jak już wszystkie narody miłujące pokój pogodzą się z ostatecznym rozwiązaniem kwestii palestyńskiej przez bezcenny Izrael, to na pewno na pamiątkę tego ludobójstwa też zostanie ustanowione jakieś radosne

święto, najlepiej ekumeniczne, żeby liturgię mógł celebrować również Jego Eminencja Grzegorz kardynał Ryś.

On stoi na czele dialogu z judaizmem i wprawdzie na judaizm jeszcze nie przeszedł, ale przecież wszystko dopiero przed nami. Tedy – jak już pisałem w książce "Ulubiony ustrój Pana Boga", księgi biblijne, a już Księga Estery w szczególności, to gotowe scenariusze na sensacyjny kryminał, w dodatku – z "momentami". To wielka literatura, której do pięt nie dorastają powieści pana Jakuba Żulczyka, chociaż na ich podstawie kręcone są jakieś gnioty.

Ale dość już tych dygresji, bo teraz wszyscy przyzwoici, mądrzy i roztropni, co to rozpoznają się po zapachu, zachodzą w głowę ("zachodzim w um z Podgornym Kolą…"), co tu zrobić z posłem Grzegorzem Braunem. Na razie Konfederacja go "zawiesiła" i zabroniła mu przemawiania w Knesejmie, co jak na formację prezentującą się jako nonkonformistyczna i wolnościowa wygłada dość osobliwie.

W tym przypadku incydent z Grzegorzem Braunem i gaśnicą jest rodzajem felix culpa, bo dzięki niemu już wiemy, że jak przychodzi co do czego, to Konfederacja z podkulonym ogonem ćwierka, jak cała reszta zgrai, więc nie widać żadnej różnicy, a skoro nie widać różnicy, to po co przepłacać? Można by tylko zapytać, czy jest ona za konstytucyjną zasadą rodziału Kościoła od państwa, czy jednak dopuszcza jakieś wyjątki?

Ale dopuszczenie jakiegoś wyjątku oznaczałoby złamanie zasady równouprawnienia wszystkich wyznań. Jak się okazuje, i tak źle i tak niedobrze ("nie na naszą głowę, Eminencjo" – powiedział Stanisław, kamerdyner kardynała Kakowskiego, kiedy ten mu zakomunikował, że został członkiem Rady Regencyjnej i z księciem Lubomirskim oraz panem Ostrowskim ma rządzić krajem). Na razie Judenrat "Gazety Wyborczej" jeszcze nie wie, co z posłem Braunem zrobić, niczym ci Murzyni, co na pustyni złapali grubasa.

Nie wiedzieli, co mu zrobić, ucięli – no, mniejsza z tym. Kto jednak wie, czy wkrótce Judenrat, rada w radę uradzi, by posła Brauna tradycyjnie ukamienować? W końcu faryzeusze właśnie tak robili.

Stanisław Michalkiewicz

Postaw kawę

Chanuka ponownie zapalona w Sejmie. Rabin: To jest prawdziwa twarz Polski

W Sejmie ponownie zapłonęły świece chanukowe. Zgodnie z zapowiedziami, wśród uczestników uroczystości byli najwyżsi rangą przedstawiciele państwa, w tym prezydent Andrzej Duda, marszałek Sejmu Szymon Hołownia i marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich wygłosił przemówienie podczas ceremonii.

W czwartek o godzinie 16:00 w głównym holu Sejmu RP odbyła się uroczystość zapalenia świec chanukowych. Straż Marszałkowska sprawdziła wszystkie kwestie związane z bezpieczeństwem i

wdrożyła odpowiednie procedury. Marszałek Hołownia zakazał wstępu do Sejmu posłowi Grzegorzowi Braunowi.

Postaw kawę

Na uroczystości jako pierwszy wystąpił Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich. – *To jest prawdziwa twarz Polski* – powiedział Rabin.

– *Gdy ktoś zgasił nasz świecznik chanukowy, to od razu jaka była reakcja? Zapaliliśmy go jeszcze raz i to jest symbol naszej historii. Zapaliliśmy światło jeszcze raz i to jest symbol żydowskiej, polskiej historii. Nie mogą nas zgasić, ponieważ stoimy razem* – dodał rabin.

W uroczystości udział brał również rabin Szalom Dow Ber Stambler, przewodniczący Chabad-Lubawicz w Polsce. Podziękował Hołowni za kolejne zaproszenie do Sejmu.

– *Nie będziemy walczyć z mrokiem fizycznie, bo nie ma jak, nie ma po co. Mrok będziemy rozpraszać przez światło i mamy szczęście, że małe światło może rozpraszać dużo mroku. To jest ta ceremonia, zapalenie świec chanukowych, zapalenie światła, tolerancja, wzajemny szacunek i wolność religii w pełnym tego słowa znaczeniu* – powiedział rabin Stambler.

Po raz pierwszy w historii na uroczystości zapalenia świec chanukowych razem pojawili się prezydent RP i marszałek Sejmu.

> *To nawet ciekawe, że śpiewają po klingońsku pic.twitter.com/SwWmokozQw*
>
> *– lecterro (@lecterro) December 14, 2023*

Akcja Grzegorza Brauna

We wtorek poseł Konfederacji Grzegorz Braun zakłócił w Sejmie żydowskie święto. Używając gaśnicy proszkowej, zgasił zapalone świece chanukowe. Mainstream zawył z oburzenia, marszałek Szymon Hołownia wykluczył Brauna z obrad, a Prezydium Sejmu nałożyło na posła maksymalną możliwą karę – pozbawienie połowy uposażenia na trzy miesiące i całości diety na pół roku. Sprawa została także skierowana do prokuratury.

Źródło

Postaw kawę